

**Jerzy Z. Pająk**

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

## **Poľacy we Lwowie wobec aktu 5 listopada 1916 roku (Raporty Dyrektora Policji we Lwowie Józefa Reinlendera do Namiestnictwa Galicyjskiego)**

Dnia 5 listopada 1916 r. państwa centralne zajęły wreszcie stanowisko w sprawie polskiej, wydając tzw. manifest dwucesarSKI, ogłoszony w Warszawie i Lublinie przez generałów-gubernatorów Beselera i Kuka<sup>1</sup>. Jak pisał Janusz Pajewski, „Akt 5 listopada był wyrazem przewagi nad sojusznikiem austro-węgierskim, był zarazem świadectwem ubóstwa ówczesnej myśli politycznej niemieckiej”<sup>2</sup>. Podstawowymi przesłankami, którymi kierowano się w Berlinie, była z jednej strony niechęć do rozwiązania austro-polskiego, z drugiej zaś pragnienie wykorzystania w warunkach przedłużającej się wojny polskiego rekruta z Królestwa<sup>3</sup>. W toczonych

---

<sup>1</sup> Treść manifestu była następująca: „Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemi polskie, przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami panowaniu rosyjskiemu wydarte, do szczęśliwej wywieść przyszłości, Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier oraz Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki ułożyli się, by z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzega się. Nowe Królestwo znajdzie się w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armii nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni w wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu. Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jako też na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niepłoną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego. Wielkie zaś od zachodu z Królestwem Polskim sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa”; K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 48.

<sup>2</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 116.

<sup>3</sup> Literatura dotycząca aktu 5 listopada jest już spora. Dla przykładu z pozycji zajmujących się tym problemem można wymienić: L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierw-*

dalej po ogłoszeniu aktu negocjacji między Niemcami a Austro-Węgrami rząd niemiecki domagał się zgody na niemiecką hegemonię w Królestwie, a zarazem zdecydowanie odrzucał możliwość rozwiązania austro-polskiego.

Wielu Polaków we Lwowie odebrało akt 5 listopada entuzjastycznie, traktując go rzeczywiście jako początek niepodległości. Zofia Romanowiczówna tak opisała w dzienniku tę chwilę:

Pamiętam i nigdy nie zapomnę, jak już 3-go wieczorem na jakimś małym posiedzeniu naszym wszedł do Ligi [Kobiet] pan Tomicki<sup>4</sup> i powiedział „Jutro będzie ogłoszony manifest cesarza uznający Królestwo wolną i niepodległą Polską”. Pani Mościcka stała najbliżej, rzuciłam się jej na piersi i płakałam z radości – o! takimi łzami nie płakałam jeszcze nigdy w życiu – taka chwila jest jedyną, a wielkość jej równa chyba tylko chwilom mistycznego zachwytu. Na razie nie zdawałam sobie sprawy z tego, że to dopiero część naszych pragnień i dążeń, że tyle Polski jeszcze zostaje w niewoli, a i ta wolność częściowa jeszcze nieurzeczywistniona... Chodziłam odtąd jak zaczarowana, jak w ciągłej ekstazie. Nazajutrz (4-go, sobota) robienie biało-amarantowych kokardek – niesłychane mnóstwo się ich narobiło – w południe pan Hartleb<sup>5</sup> powiedział nam, że około 7-mej wieczorem oczekiwany jest telegram, więc poschodziliśmy się wszystkie, co najgorętsze i spędziły w Lidze cały wieczór, czekając z najwyższą niecierpliwością. Dziewczątka nasze kochane, tak dzielnie pracujące w Lidze, biegały do pobliskich redakcji dowiadywać się, co prawdę powiedziawszy, nic rzeczy nie przyspieszało. Na koniec po pół dziesiątej ktoś wpadł z oznajmieniem, że Prezes nasz idzie, – „już jest na robotach!” Serce uderzyło jak młot. Za chwilę byliśmy na sali posiedzeń i panów było wielu. Laskownicki<sup>6</sup> niezmiernie wzruszony, uroczyście, dobitnie odczytał manifest. Stałyśmy, a mnie ktoś prędko podsunął krzesło i rękę podał, tak okropnie zbladłam. Po odczytaniu Laskownicki przemówił. Mówił przepięknie, serdecznie, mocno, płomiennie, z ogólną myślą, z najszlachetniejszymi uczuciami Polaka. Utkwiło mi szczególnie w duszy to, że

---

*szej wojny światowej*, Warszawa 1962, s. 81–187; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej*, Warszawa 1958, s. 222–236; J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Poznań 1963; s. 32–63; J. Pajewski, *Polityka mocarstw centralnych wobec Polski podczas pierwszej wojny światowej*, „Roczniki Historyczne” R. 28, 1962, s. 22–31; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1967, s. 197–216; J. Z. Pająk, *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003, s. 145–155; tenże, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 180–189.

<sup>4</sup> Józef Tomicki – dyrektor elektrowni we Lwowie.

<sup>5</sup> Adam Hartleb – inspektor szkolny i działacz społeczny we Lwowie.

<sup>6</sup> Bronisław Laskowicki (1866–1944), dziennikarz i redaktor dzienników lwowskich. W latach 1901–1939 wydawca i redaktor naczelny lwowskiego dziennika „Wiek Nowy”. Był współtwórcą Polskiego Stronnictwa Postępowego, założycielem w 1893 r. we Lwowie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Dziennikarzy Polskich i przez wiele lat działaczem Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich. Radny m. Lwowa (1905–1910), członek komisji dla kasy oszczędnościowej oraz komisji konserwacji pomników. Działacz Związku Równouprawnienia Kobiet we Lwowie (1909–1914). Był pierwszym prezesem Towarzystwa Opieki nad Więźniami Politycznymi w Rosji. Działacz irredenty polskiej we Lwowie. Po wybuchu I wojny światowej członek Naczelnego Komitetu Narodowego (dalej: NKN) (1914–1917). Przewodniczący Lwowskiej Delegacji NKN (1915–1917). W 1915 r. założyciel organu NKN „Gazeta Polska”. Uczestnik obrony Lwowa (1–22 listopada 1918). W wolnej Polsce członek dyrekcji lwowskiego koncernu prasowego „Prasa Nowa”. Prezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej we Lwowie (1922–1923). Po przewrocie majowym zwolennik sanacji. Podczas okupacji mieszkał w Warszawie. Po powstaniu warszawskim przebywał w Proszowcach, gdzie zmarł.

my tu w Galicji powinniśmy stłumić ból i żal z powodu, że nie jesteśmy jeszcze wolni, a cieszyć się gorąco, że są nimi nasi bracia w Królestwie, że Galicja miała być polskim Piemontem, tak się długo zdawało, a teraz staje się nim Królestwo, że to pierwszy krok, podwaliny, a gmach wolności naszej stanie cały i wielki z pewnością<sup>7</sup>.

Jak opisywał dziennikarz „Kuriera Lwowskiego”:

Cudny był wczorajszy, jesienny dzień 5 listopada. Złote słońce pieściło miasto, promieniami skrząc się po iglicach wież starych świątyń. Lwów, polski stary kresowy gród przybrał się we flagi. Nabrzmiało poprzednim oczekiwaniem miasto wyległo na ulice. Głównymi arteriami przewalała się ciżba ludzka, strojna w kokardki narodowe, przepemniały się place. Szedł gwar odświętny, niesiony wiatrem listopadowym... Koło południa w poszum tłumy wdarł się potężny warkot aeroplanu. Krążyła wysoko wojenna maszyna, zataczając nad miastem szerokie kręgi. Słońce lśniło na skrzydłach aparatu, oświetlając ostro się od ich jasnego tła odrzynające czarne krzyże. Z aeroplanu zaczęły padać białe kartki proklamacji<sup>8</sup>.

O godzinie 12 w południe w siedzibie Delegacji Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) przy ul. Batorego odbyło się uroczyste zebranie. Oprócz licznego grona członków NKN i Ligi Kobiet przybyli reprezentanci świata naukowego, weterani 1863 r. oraz przedstawiciele niemal wszystkich sfer miasta. Głos zabrał prezes lwowskiej Delegacji NKN – Bronisław Laskowicki. Wyraził on w imieniu wszystkich Polaków radość z powodu ziszczenia się po tylu latach marzenia o wolnej i niepodległej Polsce. Stwierdził: „A Ojczyznę tę uczynić szczęśliwą, wielką, potężną, w naszych dziś przede wszystkim rękach. Nasza energia, nasza zgoda – będą szczęścia Ojczyzny rękojmią”. Następnie głos zabrała wiceprzewodnicząca lwowskiej Ligi Kobiet Galicji i Śląska Jadwiga Petrażycka-Tomicka<sup>9</sup>, która wskazała na wielkie zadania, jakie stanęły przed zebranymi, wezwała do wytężonej pracy dla „przyszłości Polski wolnej i niepodległej”<sup>10</sup>. W tym samym czasie we lwowskim ratuszu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Przybocznej pod przewodnictwem komisarza rządowego Adama Grabowskiego<sup>11</sup>. W sali ratuszowej zebrali się człon-

<sup>7</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 2 (1888–1930), Warszawa 2005, s. 277.

<sup>8</sup> 5 Listopada, *Manifestacje we Lwowie*, „Kurier Lwowski” z 6 listopada 1916, nr 555, s. 1. Podobnie w relacji Stanisława Rosowskiego – „Rano, w niedzielę, kto żyw wyległ na ulice. Wstał cudny, słoneczny dzień, w blaskach słońca zajaśniało miasto ustrojone odświętnie w chorągwie o barwach państwa i kraju. Wiele balkonów i wystaw sklepowych ubranych było w zieleń, kwiaty i sztandary narodowe. Na dachach tramwajów powiewały małe chorągiewki o barwach amarantowo-białych, konduktorzy i motorowi mieli u czapek kokardki narodowe. Publiczność rozchwytywała nadzwyczajne dodatki dzienników. Około południa pojawił się nad miastem samolot – z którego padały na ulice kartki z proklamacją i bukietami kwiatów ze wstążeczkami amarantowo-białymi”; S. Rossowski, *Piąty Listopada*, Lwów 1916, s. 46–47.

<sup>9</sup> Jadwiga Petrażycka-Tomicka (1863–1931), aktywna lwowska działaczka społeczna i polityczna, pisarka i publicystka. Uznana feministka. Od 1908 do 1914 r. inicjatorka, a następnie działaczka Związku Równouprawnienia Kobiet we Lwowie. W latach I wojny światowej działaczka Ligi Kobiet Galicji i Śląska, m.in. wiceprzewodnicząca Koła we Lwowie, członkini Naczelnego Zarządu LK (1915–1918) oraz delegatka Ligi do NKN (1915–1917). W sporach wewnętrznych popierała linię Zofii Moraczewskiej przeciwko skrzydłu konserwatywnemu, m.in. w sprawie DW NKN. W wolnej Polsce działaczka ruchu kobiecego.

<sup>10</sup> S. Rossowski, *Piąty Listopada*, s. 47.

<sup>11</sup> Adam Grabowski ukończył gimnazjum oraz prawo na uniwersytecie we Lwowie. Radca namiestnictwa,

kowie Rady Przybocznej, radcy Magistratu, delegacje NKN, Ligi Kobiet, Związku Katolickich Kobiet Polskich oraz polskich towarzystw naukowych, oświatowych, gospodarczych i społecznych. Po przemówieniu profesora Chlamtacza<sup>12</sup> uchwalono i wysłano dwa telegramy: dziękczynny dla cesarza Franciszka Józefa I<sup>13</sup> oraz do Zarządu miasta Warszawy, w którym stwierdzono:

Prastary polski Lwów pragnie w tej epokowej dla narodu chwili złączyć się z Wami w serdecznym braterskim uczuciu. Przez półtora wieku współczuliśmy z Waszą krwawą niedolą, podziwialiśmy bohaterów, czcili męczenników. Dziś wreszcie z Wami cieszymy się wolnością. Niechaj w nowym Polskim Królestwie odżyją najświetniejsze narodu tradycje. Niechaj przez Was powstanie z gruzów nasza dawna odrodzona Polska. Te życzenia śle Warszawie i Królestwu Polskiemu bratnie miasto, szczęśliwe Waszym szczęściem, dumnie, że przelana krew Jego synów przyczyniła się do Waszego wyzwolenia<sup>14</sup>.

Kulminacją manifestacji we Lwowie stał się zwołany pod pomnikiem Adama Mickiewicza wiec mieszkańców. Jak relacjonował ówczesny dziennikarz,

Wieczorem morze głów wyrosło pod pomnikiem wieszczka. Zgromadziły się tu nieprzejrzane tłumy publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta. Na stopniach pomnika ustawili się legionisi, młodzież skautowa i szkolna, poniżej zaś członkowie lwowskiej delegacji NKN, oficerowie legionowi z kapitanem Krzeczyńskim, Liga Kobiet NKN itp. Cały plac Mariacki aż po ulicę Akademicką i Kopernika z drugiej strony przedstawiał zbitą masę ludzi. Po godzinie 6 nadeszła kapela „czwartaków” z lampionami i z marszem „lwowskich dzieci” podeszła pod stopnie pomnika. Gdy uciszyło się, przemówił dyrektor Lityński<sup>15</sup>, podnosząc w krótkich słowach doniosłość chwili, a zakończył okrzykiem na

---

przed wybuchem wojny starosta w Brzesku. Po odbiciu Lwowa przez armię austro-węgierską z rąk Rosjan najpierw starosta we Lwowie, potem komisarz rządowy miasta Lwowa (30 czerwca 1915 – 11 lutego 1917).

<sup>12</sup> Marceli Chlamtacz (1865–1947), ukończył gimnazjum we Lwowie, następnie studiował prawo w Wiedniu (1891–1892) i Berlinie (1892–1894). Od 1895 r. dr praw, po powrocie do Lwowa początkowo urzędnik adwokacki, potem wykładowca, a od 1900 r. prof. prawa na Uniwersytecie Lwowskim. Dziekan Wydziału Prawa (1905–1906). Członek Towarzystwa Naukowego we Lwowie, a od 1937 r. Polskiej Akademii Umiejętności. Zajmował się porównaniem zasad klasycznego prawa rzymskiego, prawa justyniańskiego i współczesnego prawa niemieckiego. Szczególnie interesowały go możliwości wykorzystania prawa rzymskiego w prawodawstwie współczesnym. Działacz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. Radny miasta Lwowa (1913–1928). Członek Magistratu Lwowa oraz Rady Przybocznej komisarza rządowego (1915–1917). Uczestnik obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. W latach 1918–1927 pełnił funkcję wiceprezydenta Lwowa. Podczas II wojny światowej brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie pozostał we Lwowie, gdzie zmarł.

<sup>13</sup> Jego treść była następująca: „Wierna stolica kraju składa u stóp najwyższego tronu wyrazy hołdu i głębokiej wdzięczności za wiekopomny akt dziejowej sprawiedliwości. Szlachetne słowa Monarsze wiążące bohaterskie współczesne czyny wojska polskiego z prastarą rycerską tradycją narodu, znalazły serdeczny odzew w sercach naszych, a ogłoszeniem niezawisłego Królestwa zacieśniłś Najjaśniejszy Panie stosunek łączący Cię od przeszło pół wieku z polskim narodem. To daje rękojmnie także nam Polakom, zostającym pod berłem Waszej Cesarskiej Mości urzeczywistnienia naszych dążeń i osiągnięcia pełni rozwoju naszego życia narodowego”; *Telegram do cesarza*, „Kurier Lwowski” 1916, nr 556, z 6 listopada, s. 1.

<sup>14</sup> *Telegram do Warszawy*, „Kurier Lwowski” 1916, nr 556, z 6 listopada, s. 1.

<sup>15</sup> Michał Lityński. Dyrektor szkoły realnej we Lwowie. Radny miasta Lwowa (1905–1913), członek Sekcji Szkolnej Rady, komisji przebudowy ratusza, komisji aprowizacyjnej, komisji archiwum miejskiego,

czeństwo wolnej Polski. Okrzyk ten trzykrotnie powtórzono, po czym kapela odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ośpiewaniem pieśni zakończono manifestację. Przy dźwiękach marszu i wśród śpiewów udały się olbrzymie tłumy publiczności pod lokal NKN przy ul. Batorego, gdzie odegrano ponownie hymn narodowy i odśpiewano pieśni legionowe<sup>16</sup>.

Ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego wiązało się z całkowitym odrzuceniem możliwości rozwiązania sprawy polskiej w ramach związku państwowego z Austro-Węgrami. Tym samym lansowana przez NKN koncepcja trialistycznej konstrukcji monarchii naddunajskiej okazała się całkowicie nierealna. Aby w jakiś sposób zrekompensować zawód politykom krakowskiego komitetu, cesarz Austrii zapowiedział rozszerzenie autonomii Galicji poprzez jej wyodrębnienie. Ogłoszono to w opublikowanym liście Franciszka Józefa I do premiera rządu Ernsta Körbera<sup>17</sup>. W związku z tą Franciszka Józefa I przystąpiono do opracowania nowej konstytucji. Największą aktywnością wykazali się dwaj działacze konserwatywni: Michał Bobrzyński, świeżo mianowany minister Galicji, i Leon Biliński, prezes Koła Polskiego. Komisja Parlamentarna Koła Polskiego<sup>18</sup> opracowała projekt konstytucji przy

---

komisji dla konserwacji pomników. Delegat Rady do tow. muzycznego, delegat do kuratorium zarządzającego miejską szkołą przemysłowo-handlową. Członek wielu towarzystw naukowych i społecznych. Autor opracowań dotyczących architektury Lwowa.

<sup>16</sup> 5 Listopada, Manifestację we Lwowie, z 6 listopada, s. 1. O swoich przeżyciach w tym dniu Zofia Romanowiczówna napisała: „5-ty listopada (niedziela) – Niech żyje wolna i niepodległa Polska!, 6-ty listopada (poniedziałek) – To było wczoraj o dniu promienny i płomienny! Dniu niezapomniany, raczej nie do zapomnienia, najpiękniejszy dniu mego życia. Och poranku, od wiosny mej o Tobie marzyłam, pragnęłam Ciebie – nie powiem: wyglądałam... ja nie śmiałam się pomyśleć, że to stanie się za moich dni, że moje oczy będą oglądać słońce wybawienia. Raz tylko jeden jedyny, miałam taki sen. Byłam wtedy bardzo młodziutką, może 15-letnią... Pamiętam dotąd, że zbudziłam się z mocnym biciem serca i uczuciem szczęścia, które mi w piersi rozpiekało! A teraz, to rzeczywistość! I teraz serce mi wciąż bije – dziw, że nie pęka – i szczęście czuję niewymowne. O Boże, Boże, czym ja zasłużyłam?... Czemu moi ukochani tego nie doczekali!?”; taż, *Dziennik lwowski 1842–1930*, s. 276.

<sup>17</sup> Jej tekst brzmiał: „W myśl układu, jaki stanął między mną a J. C. Mością Cesarzem Niemiec, będzie z obszarów Polski, wyzwolonych przez Nasze waleczne wojska spod panowania Rosji, utworzone samoistne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządów. Przy tej sposobności myślę ze wzruszonym sercem o wielu dowodach oddania i wierności, jakich w ciągu Moich rządów od kraju Galicji doznałem, jako też o wielu wielkich i ciężkich ofiarach, które kraj ten, wystawiony na najgwałtowniejszy napór nieprzyjaciela w obecnej wojnie, w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic monarchii ponieść musiał i które mu zapewniają trwały tytuł do Mojej najgorętszej ojcowskiej opieki. Jest zatem moją wolą, w chwili, kiedy nowe państwo powstaje, równoległe z tym rozwojem rzeczy także krajowi Galicji nadać prawo do samodzielnego urzędzenia swoich praw krajowych aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości państwa i z jej pomyślnością się zgadza, a przez to dać ludności Galicji rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju. Podając Panu ten Mój zamiar do wiadomości, polecam Panu, ażebyś celem jego ustawowego urzeczywistnienia wypracował i przedłożył Mi odpowiednie wnioski. Franciszek Józef”; *Kochany Doktorze Koerber!*, Wiedeń 4 listopada 1916, w: K. W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania Państwa Polskiego*, Kraków–Warszawa 1920, s. 41.

<sup>18</sup> Komisja pracowała w ramach czterech komitetów: konstytucyjnego, finansowego, gospodarczego i odszkodowań wojennych. W jej pracach uczestniczyli m.in. demokraci: Juliusz Leo, Stesłowicz, socjaliści: Ignacy Daszyński, Herman Diamand, ludowcy: Kędzior, Średniawski, Jakub Bojko, konserwatyści: Leon

współdziałale wszystkich ugrupowań galicyjskich. Projekt przewidywał, że Galicja jako Królestwo Małopolskie w sprawach polityki zagranicznej, wojska i budżetu zależeć będzie od rządu wiedeńskiego. Do rozwiązywania spraw lokalnych miał być powołany rząd odpowiedzialny przed sejmem. Posłowie do sejmu pochodziliby z wyborów powszechnych, przeprowadzanych w dwóch kuriach narodowościowych – polskiej i ukraińskiej. Ukraińcom przyznano tylko 27% mandatów. Druga izba, senat, miała nosić wyraźny charakter stanowy – składać się z nominatów, wirylistów oraz reprezentantów większej własności ziemskiej, rad miejskich, a także z izb handlowych i przemysłowych<sup>19</sup>.

Akt 5 listopada, jak również projekty wyodrębnienia Galicji, wzbudziły sprzeciw społeczności ukraińskiej. Jako pierwsza zareagowała Naczelna Rada Ukraińska, protestując przeciw wyodrębnieniu Galicji na zwołanym *ad hoc* nadzwyczajnym zebraniu 6 listopada 1916 r. Na znak protestu członkowie prezydium Rady złożyli mandaty, poruczono im jednak dalej prowadzić agendy do czasu wyboru nowego prezydium. Związek Wyzwolenia Ukrainy zgłosił wystąpienie z Naczelnej Ukraińskiej Rady oraz wydał komunikat, w którym zaprotestował przeciw włączeniu do Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, Podlasia, Wołynia itd. Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna wydała oświadczenie, domagając się poszanowania praw narodu ukraińskiego i stanowczo protestując przeciwko wyodrębnieniu Galicji. Prasa ukraińska, w tym lwowskie „Діло” i „Українське слово”, opublikowały 7 listopada artykuły wstępne, w których ostro zaatakowano zapowiedź wyodrębnienia Galicji. Obydwa ukraińskie pisma napiętnowały akt jako gwałt popełniany na narodzie ukraińskim, mający na celu oddanie Ukraińców pod wyłączne panowanie Polaków. Również obydwie ukraińskie kluby parlamentarne: narodowo-demokratyczny i radykalny, zaprotestowały przeciwko wyodrębnieniu Galicji, po czym prezydium obu złożyły rezygnację.

Prezentowane czytelnikowi materiały archiwalne pochodzące z Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie dotyczą stosunku mieszkańców Lwowa do manifestu dwucesarского. Ich autorem jest dyrektor policji we Lwowie Józef Reinlender<sup>20</sup>. Powstawały one w kolejnych miesiącach wiosny 1917 r. i ilustrują ewolucję, jaka dokonywała się w postawach Polaków mieszkających w Galicji wobec idei własnego państwa.

---

Biliński, Michał Bobrzyński, Gołuchowski, Starowieyski, i narodowy demokrat Stanisław Głabiński; L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 2 (1915–1922), Warszawa 1925, s. 126.

<sup>19</sup> Załącznik C: *Projekt konstytucji Galicji z 1916*, w: tamże, s. 413–430.

<sup>20</sup> Józef Reinlender (Reinländer). Pochodził ze spolonizowanej rodziny austriackiej. Ukończył prawo na uniwersytecie we Lwowie i Wiedniu, gdzie uzyskał tytuł doktora. Następnie pracował jako funkcjonariusz policji. Radca stanu i Dyrektor c.k. Dyrekcji Policji we Lwowie (1912–1918). Odznaczony m.in. austriackim Krzyżem Żelaznej Korony i perskim orderem Lwa i Słońca IV klasy. Podczas walk o Lwów zatrzymany przez Ukraińców i osadzony w areszcie domowym. W niepodległym państwie polskim w latach 1918–1928 nadal był dyrektorem lwowskiej policji. Po wejściu Armii Czerwonej na teren polskich województw wschodnich aresztowany 10 kwietnia 1940 r. przez NKWD i osadzony w więzieniu we Lwowie przy ul. Łąckiego. Skazany w lutym następnego roku na osiem lat łagrów, zmarł w obozie Dolinka w Karłagu w 1941 r.

## Tekst źródłowy

Nr 1

*L:6917/pr./16 Dyrektor Policji we Lwowie do Prezydium Namiestnictwa w Białej w sprawie nastrojów społeczeństwa polskiego w Galicji po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916, Lwów 17 XII 1916. Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (dalej: CPHAUL), NG, f. 146, o. 4, spr. 5195, k. 20–21.*

Lwów, dnia 17 grudnia 1916

Prezydium c.k. Dyrekcji Policji

L:6917/pr./16

Prezydium c.k. Namiestnictwa w Białej

Wykonując polecenie z 11 grudnia 1916 L:228/g w sprawie nastroju społeczeństwa polskiego w Galicji po ogłoszeniu manifestu z 5 listopada 1916, donoszę, co następuje:

W kołach tutejszego społeczeństwa polskiego spodziewano się ogólnie, że przy rozwiązaniu kwestii polskiej wzięty będzie za podstawę program NKN, tj. stworzenie Państwa polskiego przez przyłączenie Królestwa z Galicją w związku z Monarchią. Koncepcja ta odpowiadała najbardziej wszystkim tutejszym sferom politycznym, szczerze austrofilskim, albowiem z jednej strony podnosiła znaczenie i siłę Monarchii, a z drugiej strony uwzględniała stosunkowo w najszerszej mierze dążenia polskie do politycznego zjednoczenia<sup>21</sup>.

Z uwagi na to, żywiłem poważne obawy, co do stanowiska, jakie społeczeństwo polskie w Galicji zajmie z powodu nie zrealizowania powyższej koncepcji w manifestie z 5 listopada 1916. Obawy moje na razie okazały się płonnymi, albowiem społeczeństwo przyjęło akt z 5 listopada 1916 proklamujący stworzenie Państwa polskiego i zapowiadający wyodrębnienie Galicji na ogół z entuzjazmem.

Dotychczas objawów irredenty wśród polskiego społeczeństwa w Galicji nie można zauważyć. W szczególności nie ma oznak ani w prasie politycznej, ani w partiach i zrzeszeniach politycznych, ani też nawet między młodzieżą. Nie ulega jednak wątpliwości, że wśród

---

<sup>21</sup> Naczelny Komitet Narodowy powstał 16 sierpnia 1914 r. na zjeździe przedstawicieli Centralnego Komitetu Narodowego z Lwowa, Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Koła Polskiego. Był więc początkowo reprezentacją wszystkich sił politycznych zaboru austriackiego. Jego pierwszym prezesem został Juliusz Leo. Komitet dzielił się wówczas na dwie sekcje: wschodnią z siedzibą we Lwowie (prezes Tadeusz Cieński) i zachodnią z siedzibą w Krakowie (prezes Władysław L. Jaworski). W dniu 20 października 1914 r. po opuszczeniu NKN przez SD-N oraz część konserwatystów rozwiązano Sekcję Wschodnią. Wtedy Sekcja Zachodnia przejęła całokształt prac, stając się właściwym NKN, którego skład poszerzył się 20 listopada 1914 r. o przedstawicieli PON z Królestwa. Jego kierownictwo stanowili W. L. Jaworski (prezes), Wincenty Witos i Ignacy Daszyński (wiceprezysi). Sekretarzami generalnymi byli Konstanty Srokowski i Michał Sokolnicki (do 1916). Od kwietnia 1916 r. prezesem NKN był Leon Biliński. Prace prowadzono przez departamenty: organizacyjny, wojskowy, skarbowy i opieki. NKN był rzecznikiem trialistycznego rozwiązania sprawy polskiej poprzez połączenie Królestwa Polskiego z Galicją i utworzenie równorzędnej z Austrią i Węgrami części monarchii habsburskiej. Był politycznym zwierzchnikiem Legionów Polskich walczących u boku Austro-Węgier. Jego polityczne znaczenie zmalało po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r. i wycofaniu się ludowców i socjalistów z prac komitetu. Uchwałę o jego rozwiązaniu podjęto 15 października 1917 r. w związku z powstaniem RR, proces likwidacji zaś trwał do 19 sierpnia 1920 r. Szerzej: K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, *passim*; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916)*, Wrocław 1992, *passim*.

szerokich sfer społeczeństwa żywione są nadzieje, że sprawa stosunku Galicji do Królestwa nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą i że przyszłe zdarzenia, względnie układy pokojowe, mogą spowodować zmiany, które uwzględnią tak interesy Monarchii jako też i Polaków. Nie ulega także żadnej wątpliwości, że nastrój społeczeństwa polskiego w Galicji zależny będzie w znacznej mierze od tego, czy i w jakiej mierze życzenia tego społeczeństwa w sprawie prawnopństwowych urzędzeń w wyodrębnic się mającej Galicji będą uwzględnione.

Sprawie powyżej przedstawionej i nastrojom społeczeństwa poświęcam niezmiernie baczną uwagę, a o ewentualnych spostrzeżeniach nie omieszkać natychmiast donieść. Również w razie potrzeby przedłożę odpowiednie wnioski co do wydać się mających ewentualnie zarządzeń zapobiegawczych.

C.k. Radca Dworu i Dyrektor Policji (Reinlender)

Nr 2

*L:770/pr./17 Dyrektor Policji we Lwowie do Prezydium Namiestnictwa w Białej w sprawie propagandy polskiej Galicji, Lwów 12 II 1917. CPHAU, NG f. 146, op. 4, sp. 5195, k. 26–27.*

Lwów, dnia 12 lutego 1917

Prezydium c.k. Dyrekcji Policji

L:770/pr./17

Prezydium c.k. Namiestnictwa w Białej

Od dwóch przeszło tygodni kursuje we Lwowie prywatnie i ściśle poufnie z rąk do rąk pismo ulotne zawierające rzekomą mowę kanclerza Bethmanna-Hollwega<sup>22</sup> wygłoszoną rzekomo dnia 9 listopada 1916 na tajnym posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego. Jak wskazuje przyległa odbitka, treść tej rzekomej mowy jest tego rodzaju, że słusznie może zaniepokoić szerszą opinię publiczną polską co do zamiarów cesarskiego niemieckiego rządu odnośnie do Polaków i realizacji proklamacji Królestwa Polskiego z 5 listopada 1916.

Zbrane w drodze poufnej informacje wskazują, że odezwę tę przemycono prawdopodobnie z Warszawy. Treść jej zaś wskazuje na to, że jest to zdaje się agitacja ze strony żywiołów narodowo-demokratycznych. We Lwowie, jak zauważyłem, odezwa ta pojawiła się przed około 2 tygodniami i kursowała przeważnie tajnie w odpisach, a jakkolwiek opinia publiczna w swej większości przekonana jest, że mowa ta jest falsyfikatem, to jednak są liczne jednostki, które skłonne są uwierzyć, że jest to autentyczny tekst mowy kanclerza niemieckiego, wygłoszonej w swoim czasie o sprawie polskiej na posiedzeniu tajnym Komisji budżetowej.

Do tego pisma ulotnego dodają też komentarze, że tekst tej mowy dał posłom polskim jeden z posłów socjalistycznych niemieckich. Tej enuncjacji kanclerza – jak opowiadają –

<sup>22</sup> Theobald Bethmann-Hollweg (1851–1921), niemiecki polityk, pochodził z rodziny junkierskiej. Studiował prawo w Strassburgu, Lipsku i Berlinie (1875–1879). Przez wiele lat pełnił różne funkcje w administracji, m.in. był pruskim ministrem spraw wewnętrznych oraz sekretarzem stanu spraw wewnętrznych Rzeszy (1905–1907). Następnie kanclerz Rzeszy i pruski premier (1909–1917). W latach I wojny światowej realizator polityki wojennej. Chcąc pozyskać Polaków do walki z Rosją, przeprowadził akt 5 listopada, co wywołało sprzeciwy części niemieckich kół przemysłowych i wojskowych. Również Polacy uznali ustępstwa za zbyt małe. Ustąpił z funkcji pod naciskiem dowództwa wojskowego w 1917 r.

przypisać należy ostre przemówienie posła Korfantego<sup>23</sup> w Sejmie pruskim, a szczególnie jeden ustęp jego przemówienia, w którym Korfanty, odpowiadając na głos (Zwischeruf) „Rada Stanu” – powiedział: „Tylko proszę panów mnie nie wzywać, mógłbym bowiem powiedzieć rzeczy, które są dla was nieprzyjemne i nie dałyby pożytku”. Miało to być aluzją do w mowie będącego przemówienia kanclerza.

W sprawie niniejszej prowadzę dalsze poufne dochodzenie i poświęcam jej baczną uwagę i ewentualnych dalszych szczegółach nie omieszkam Prezydium donieść. Obecnie jednak ze względu na wrażenie jakie wyrzucić może na opinię publiczną pozwalam poddać pod rozwagę, czy nie byłoby wskazanym spowodowanie odpowiedniego dementi ze strony miarodajnych czynników.

C.K. Radca Dworu i Dyrektor Policji (Reinlender)

*Załącznik: Druk ulotny zawierający mowę kanclerza Theobalda Bethmann-Hollwega. Druga część mowy kanclerza niemieckiego wygłoszona na tajnym posiedzeniu Komisji budżetowej 9. XI. 1916.*

Kanclerz Bethmann-Hollweg wygłosił 9 listopada 1916 w Komisji Głównej (budżetowej) wielką mowę o przyczynach wojny i widokach pokojowych na przyszłość. Wbrew oczekiwaniom kanclerz pominął kwestię polską milczeniem. Zdziwienie było tym większe, że kwestię tę poruszyli następnie w jawnej dyskusji przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych, omawiając znaczenie manifestu Austro-Węgier i Niemiec z dnia 5 listopada. Milczenie kanclerza w najżywoźniejszej dla Niemiec sprawie wyjaśniło się wkrótce. Po mowie bowiem politycznej kanclerza Komisja Główna przerwała na krótko swe obrady, a na tajnym z kolei posiedzeniu wygłosił kanclerz drugą część przemówienia, poświęconą wyłącznie niemieckiej polityce w sprawie polskiej i proklamowanemu przed 4 dniami „niepodległemu Państwu Polskiemu”.

Jak Panom już poprzednio zaznaczyłem, jedynie tylko Anglii zawdzięczać należy, że tyle krwi ludzkiej się leje, że tyle tysięcy dzielnych obywateli niemieckich poległo za Ojczyznę niemiecką.

Walka ogromna, jaką prowadzimy, wymaga wielkich ofiar i poświęceń. Jeśli bohaterscy obrońcy nasi zasłaniają Niemcy na wszystkich frontach, jeżeli kanclerz niemiecki zasypia tylko na jedno oko, drugim wypatrując wroga, to dyplomacja niemiecka baczy na wszystko,

---

<sup>23</sup> Wojciech Korfanty (1873–1939), syn górnika. Studiował na politechnice w Charlottenburgu i prawo na uniwersytecie we Wrocławiu. Polski działacz narodowy na Śląsku, członek „Zet” (1898–1901) i Ligi Narodowej (1901–1905). Redaktor „Górnoślązaka” (1901–1905), „Polaka” (1905–1910), „Kuriera Śląskiego” (1907–1910). Poseł do Reichstagu (1903–1911, 1918) i pruskiego Landtagu (1903–1918). Występował przeciwko germanizacyjnym posunięciom władz oraz zwalczał wpływy niemieckiej partii Centrum. Głosił, że Górnoślązacy są częścią narodu polskiego. Dnia 25 października 1918 r. zażądał w Reichstagu przyłączenia do państwa polskiego wszystkich ziem zamieszkałych przez Polaków. Członek Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (1918). Z ramienia rządu polskiego Komisarz Plebiscytowy na Górnym Śląsku (1920). Jeden z przywódców II i Dyktator III Powstania Śląskiego. Poseł na Sejm RP (1919–1930) i Sejm Śląski (1922–1935) z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji, której był przywódcą na Śląsku. Wicepremier w rządzie Wincentego Witosa (październik – grudzień 1923). Jako przeciwnik rządów Józefa Piłsudskiego i sanacji był po maju 1926 r. prześladowany. Więziony w Brześciu (1930). Prezes ZG Chrześcijańskiej Demokracji (1931–1935). Od 1934 r. na emigracji w Czechach, współinicjator założenia Frontu Morges. Pierwszy prezes Stronnictwa Pracy (1937–1939). W 1939 r. powrócił do kraju i został uwięziony. Zwolniony z powodu choroby, wkrótce zmarł.

pracuje bez wytchnienia, przygotowując grunt dla przyszłego szlachetnego pokoju. Pano-  
wie! Niemcy były zawsze dumne ze swej dyplomacji, która w czasie wojny czy pokoju  
święciła swe triumfy. W obecnej wojnie dyplomacja niemiecka osiągnęła bardzo wielkie  
sukcesy. Przypomnę tutaj Turcję, Bułgarię, wreszcie Grecję. Trwały, nierozzerwalny sojusz  
z Austrią jest dziełem wiekopomnym. Państwa neutralne, dzięki naszej dyplomacji, uniknę-  
ły zdradzieckiej sieci Anglii. Lord Grey o swych przemówieniach bezsilnie bił się rękoma  
po biodrach, kiedy mówił o swych nieudanych próbach pociągnięcia neutralnych przeciw  
Niemcom. Tam, gdzie agenci dyplomacji koalicji rozpoczynali jakieś nowe machinacje, dy-  
plomacja niemiecka, zawsze przygotowana, świetnie parowała ciosy.

Poprzednio wyjaśniłem już politykę angielską przed wojną w sprawie okrążania. Pier-  
ścień, okrążający Niemcy, któryby nas zdusił w śmiertelnych uściskach, snił się wielu  
mężom angielskim. Wojna ujawniła zaborcze tendencje naszych wrogów. Jeżeli już przed  
10 laty Anglia poważnie liczyła się ze sprawą polską, to z chwilą wybuchu wojny był czy-  
niony poważny nacisk na Petersburg w tej sprawie. Odezwa wodza rosyjskiego do Polaków  
była w znacznej mierze dziełem polityki angielskiej. Na tej drodze Anglicy nie ustawali,  
a jakkolwiek związani przymierzem z Rosją, zajmowali stanowisko powściągliwe, to jednak  
przy każdej sposobności wysuwali konieczność realizowania tej odezwy.

Głównym celem koalicji w obecnej wojnie to rozbicie Niemiec. Do tego celu służyć im  
może odezwa wodza rosyjskiego, jako znakomity punkt. Czy i oderwanie od Prus naszych  
prowincji wschodnich nie stałoby się przyczyną upadku Niemiec? Ratować prowincje za-  
grożone, a jednocześnie wytrącić wrogom broń z ręki – czyż nie jest to dzieło epokowe?  
Otrzymałszy wiadomość że państwa zachodnie z coraz większym naciskiem występują  
w Petersburgu w sprawie polskiej, iż może być wydany akt w tej sprawie wielkiej donioso-  
ści, iż państwa neutralne gotowe są poczynić wielkie ułatwienia koalicji, jeżeli się taki akt  
pokaże, wyrażając wcale niedwuznacznie swą zgodę, rząd niemiecki uczuł się w koniecz-  
ności upoważnić generał-gubernatora do wydania znanej już Panom odezwy. Wiadomości,  
nadsyłane przez generał-gubernatora warszawskiego, były coraz więcej niepokojące, więc  
trzeba było zdobyć się na krok stanowczy, by ludność gen.-gub. warsz. pociągnąć do sprawy  
niemieckiej. Jeżeli mieliśmy w tej sprawie trudności poważne ze strony Austrii i usunęliśmy  
je szczęśliwie, stara Austria dała tym dowód wielkiego rozumu.

Dla dobra kampanii wschodniej musieliśmy się zdecydować na grę polityczną. Prokla-  
mowanie Polski zapewni nam uległość Polaków, zapewni nam szczyrby w pułkach, pozwoli  
na wprowadzenie nowych podatków, a wreszcie uprawnii nas do rządzenia tym krajem. Bo  
my tylko będziemy rządzili stworzoną Polską, o innej formie nawet myśleć nie można. Tere-  
ny, położone na wschód, są naturalnymi terenami na przyszłą kolonizację, co z pomocą Bożą  
nam się udać musi. Strach pomyśleć, w jakim położeniu znalazłaby się armia niemiecka na  
wschodzie, gdybyśmy nie ubiegli koalicji! Ludność okupacji niemieckiej na pewno uległaby  
podszeptom rewolucyjnym. Odezwą gen.-gub. zapewniłszy sobie pewne sukcesy u neutral-  
nych, gdyż stanęliśmy na czele idei przyznania drobnym narodom wolności. Małe państwa  
neutralne dowodnie się przekonały, że nie tylko nie dążymy do zaborów, ale wskrzeszamy  
nowe państwo. Prawdopodobnie koniec wojny zmieni kartę Europy na naszą korzyść, lecz  
terenów polskich żadną miarą Rosji oddać nie możemy. W Polsce musimy sobie zapewnić  
panowanie w tej lub w innej formie. Poważna część ludności zbliżona do nas językiem bę-  
dzie tymi kadrami pilnie pracującymi dla Niemiec. Pojawiły się głosy potępiające stanowi-  
sko rządów w sprawie polskiej; gdyby ci opozycjoniści byli na moim miejscu, zrobiliby to  
samo, bo wiele robi ten co musi. Są tajemnice państwowe, których nie mogę Panom ujawnić,  
lecz jak najgoręcej zapewniam, że nigdy Niemcy nie zrzekną się swej historycznej misji na

wschodzie. W imię właśnie tej misji tutaj koalicja odczuła potęgę dyplomacji niemieckiej. Macie panowie możliwość czytania pism koalicji i neutralnych o tym akcie, więc najlepiej tam się ujawnia ten krok w tej sprawie. Zaostrzenie tonów w prasie różnych wrogich nam państw może mieć skutki bardzo poważne. Dzięki tej właśnie robocie dyplomatycznej milion żołnierzy polskich zwali się na karki koalicji. Samo to, że ocalimy życie milionowi żołnierzy niemieckich, jest argumentem poważnym.

Za mało znaczące i słabe uważam argumenty przeciw proklamowaniu Polski, iż „pod naszym bokiem powstanie państwo nowe”, do którego będą dążyły różne elementy z naszej granicy wschodniej. Moi panowie, po tej strasznej wojnie będą mogły istnieć tylko państwa silne. Zależne od nas, małe państwo polskie, o ile się utrzyma na karcie przy pertraktacjach pokojowych, będzie zawsze tak słabe, że mowy być nie może o jakiejś wybitniejszej roli. Wkrótce przyjdzie czas, że Polak zrozumie, iż dla niego pozostało tylko jedno: zostać obywatelem niemieckim z ducha i języka. Podziwiacie panowie waleczność naszych bohaterskich wojsk, da Bóg wkrótce uznacie rozumny krok rządu niemieckiego w sprawie polskiej. (Dosłowne tłumaczenie z niemieckiego stenogramu)

Nr 3

*L. 1034/pr./17 Raport Dyrektora Policji Józefa Reinlendera we Lwowie do Prezydium Namiestnictwa w Białej dot. nastrojów społeczeństwa Lwowa i Galicji po akcie 5 listopada 1916, Lwów 4 III 1917. CPHAU, NG, f. 146, op. 4, sp. 5195, k. 55–60.*

Lwów, dnia 4 marca 1917

Prezydium c.k. Dyrekcji Policji

L:1034./pr./17.

Prezydium c.k. Namiestnictwa w Białej.

Wykonując polecenie z 19 lutego 1917 L:34/g w sprawie stosunku Galicji do Królestwa Polskiego i nastroju tutejszego społeczeństwa po manifeście Najwyższym z 5 listopada 1916 donoszę, co następuje:

Jak już podniosłem w sprawozdaniach moich z 6 XI 1916 L:6295/pr. i z dnia 18 grudnia 1916 L:6917/16./pr. społeczeństwo polskie w Galicji przyjęło Najwyższe orędzie z 5 listopada 1916, proklamujące stworzenie Królestwa Polskiego i rozszerzenie autonomii Galicji na ogół z niekłamanym entuzjazmem, o czym świadczą niezbitnie masowe obchody, jakie odbyły się w całym kraju, rozliczne enuncjacje, adresy i manifestacje wszystkich prawie polskich korporacji, organizacji, stowarzyszeń itp.

Jakkolwiek – jak już w cytowanym wyżej sprawozdaniu z 18 grudnia 1916 L.6917./16./pr. nadmieniałem – szerokie koła polityczne polskie żywiły i żywią nadzieję, że zmiana stosunku Galicji do Królestwa w kierunku reprezentowanym przez koncepcję NKN nie jest w przyszłości wykluczona, to mimo to wszystkie partie polityczne krajowe i reprezentanci Polaków w Galicji stanęły na gruncie Najwyższego Manifestu z 5 listopada 1916 w sprawie rozszerzenia autonomii Galicji i poczęto czynić szerokie przygotowania, mające na celu zrealizowanie tej doniosłej dla kraju koncesji. Kwestią tą zainteresowały się nie tylko kierownicze reprezentacje polskie jako to: Koło Polskie w Wiedniu<sup>24</sup> i NKN, ale także wszystkie

---

<sup>24</sup> Koło Polskie w Wiedniu – reprezentacja Polaków z zaboru austriackiego w parlamencie wiedeńskim. Szerzej na ten temat J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.

prawie bez wyjątku organizacje, zrzeszenia i stowarzyszenia polityczne, naukowe, gospodarskie, handlowo-przemysłowe i inne. Również i prasa polska w Galicji zajęła się z zapałem omawianiem doniosłości i ważności zapowiedzanego wyodrębnienia kraju.

Na podstawie bacznej obserwacji enuncjacji polityków i partii polskich w kraju, tudzież organizacji tak politycznych, jak i ekonomicznych, a w końcu głosów i oświadczeń prasy polskiej w stolicy kraju mogę stwierdzić, że we wszystkich tych enuncjacjach i głosach przejawiało się na zewnątrz prawdziwe uczucie wdzięczności dla Osoby J. C. i K. Mości śp. Cesarza Franciszka Józefa I oraz prawdziwe zrozumienie znaczenia rozszerzenia autonomii dla przyszłego rozwoju kraju.

Wśród głosów tych i enuncjacji nie zauważyłem takich, które by występowały przeciw Najwyższemu Odręcznemu pismu z 5 listopada, lub uważały je za szkodliwe dla Polaków. Przeciwnie, podnoszono z uznaniem, że orędzie daje Polakom to wszystko, co w danej chwili z uwagi na toczącą się jeszcze wojnę i ze względu na stanowisko sprzymierzonego cesarstwa niemieckiego osiągnąć było można. W dyskusji, jaka na ten temat toczyła się tak w prasie, jako też na konferencjach polityków, wyczuć można jedynie życzenie i żądanie jak najrychlejszego zrealizowania zapowiedzi autonomii i w ten sposób, by kraj bez naruszenia ogólnopństwowych interesów uzyskał jak najszerzą autonomię pod względem politycznym i ekonomiczno-gospodarczym. To, co wyżej naprowadziłem, świadczy zdaniem moim jasno i niezbicie, że społeczeństwo polskie w Galicji w znacznej większości oceniło i zrozumiało należyte doniosłość aktu monarszego z 5 listopada 1916.

W ostatnich jednak miesiącach daje się zauważyć w nastroju społeczeństwa polskiego w Galicji pewna zmiana. Na to złożyły się rozmaite powody.

I tak po ustąpieniu gabinetu dr Körbera<sup>25</sup> dały się słyszeć głosy, że zapowiedziane wyodrębnienie Galicji napotyka na różnorakie trudności w swej realizacji, że sprzeciwiają się temu różne bardzo wpływowe czynniki i partie polityczne, których wpływ sięga rzekomo tak daleko, że ewentualnie cały projekt może być obalony względnie z powodu niemożności przeprowadzenia wyodrębnienia w drodze ustawodawczej odłożony na czas nieoznaczony. Również dochodziły wieści, że niektóre stronnictwa niemieckie chciałyby widzieć zrealizowanie wyodrębnienia Galicji w usunięciu posłów galicyjskich z parlamentu bez równoczesnego udzielenia krajowi potrzebnych prerogatyw na polu ekonomiczno-gospodarczym.

Te i podobne wieści, jak również enuncjacje i protesty bardzo ostre i w tonie, i treści pochodzące od różnych partii ruskich a domagające się podziału kraju osłabiły znaczne wrażenie i entuzjazm, jaki zapanował początkowo po ogłoszeniu manifestu.

Do tego przyłączyły się także i inne powody jako to: coraz bardziej dające się ludności odczuwać uciążliwości z powodu wojny, rozmaite dotkliwe braki, niepewność sytuacji wojennej oraz troska, co stanie się na wiosnę z powodu wieści o zapowiadanych ofensywach koalicji.

---

<sup>25</sup> Ernest von Koerber (1850–1919). Uczęszczał do Theresianum w Wiedniu i studiował prawo na Uniwersytecie Wiedeńskim, który ukończył w 1872 r. Od 1874 r. urzędnik w Ministerstwie Handlu. W latach 1895–1897 dyrektor austriackich Kolei Państwowych. Następnie pełnił funkcję ministra handlu (1897–1898) i ministra spraw wewnętrznych (1899–1900). Premier Austrii (1900–1904) oraz minister sprawiedliwości (1902–1904). Ze względu na stan zdrowia przeszedł na emeryturę. Podczas I wojny światowej austro-węgierski minister finansów (1915–1916) i powtórnie premier Austrii (1916–1917). Typowy austriacki biurokrata. Z polecenia Franciszka Józefa I miał realizować politykę wyodrębnienia Galicji, która w rozumieniu polityków wiedeńskich miała zakończyć się nadaniem prowincji statusu podobnego do tego, jaki miała Chorwacja w Królestwie Węgier. Zdmisjonowany przez nowego cesarza Karola I prowadzącego inną politykę w sprawie polskiej.

Obok tych przyczyn nie pozostały również bez wpływu na nastrój społeczeństwa w Galicji wieści dochodzące z Królestwa, że wspomnę tu tylko o kolportowaniu odezwy zawierającej rzekomą mowę kanclerza niemieckiego Bethmnan-Holwega w sprawie polskiej i przyszłej roli Królestwa Polskiego, mającego rzekomo służyć wyłącznie interesom cesarstwa niemieckiego, o czym doniosłem Prezydium sprawozdaniem z 12 lutego 1917 L.770/17/pr.

Pomimo to jednak nie zauważyłem dotąd – o ile chodzi o Lwów i wschodnią część kraju – objawów, które by świadczyć mogły o tworzeniu się irredenty lub wrogiej dla Państwa agitacji, a zupełny prawie brak młodzieży, a szczególnie młodzieży akademickiej, wśród której najłatwiej mógłby powstać ferment, wyklucza prawie zupełnie możliwość powstania szerszego ruchu. O ile by zaś, jakie jednostki, niezadowolone, chciały rozpocząć agitację, to z pewnością nie znajdują odpowiedniego pola dla akcji na większą skalę zamierzonej. W formie pogłoski kursuje tu wiadomość, że w sferach decydujących Monarchii nastąpił powrót do politycznej idei NKN i że zrealizowanie tej idei – odpowiadającej najbardziej wszystkim żywiołom szczerze austrofilskim miałyby nastąpić przez unię personalną Polski z Monarchią. Ponadto w formie pogłoski opowiadają, że do tej koncepcji przychylają się najwyższe czynniki w Państwie.

W końcu zauważam jeszcze, co następuje: w czasie wojennym Lwów, pomimo że pozostał stolicą kraju, z powodu nieobecności władz krajowych i przedstawicieli politycznych w zagadnieniach politycznych obecnej doby nie odgrywa tej roli, co przed wojną i w zagadnieniach tych kieruje się prądami i wiadomościami, które dochodzą z obecnych centrów życia politycznego polskiego, tj. z Wiednia, Krakowa i Królestwa. Jedyną obecną niejako oficjalną reprezentantką polityki polskiej na Lwów jest tutejsza delegacja NKN, nadająca ton i kierunek myśli politycznej polskiej. Omawianą niedawno w prasie możliwość likwidacji czynności i istnienia NKN przyjęto tu nawet z niezadowolaniem, a w prasie tutejszej podniosły się głosy, przemawiające za potrzebą utrzymania tej instytucji narodowej. Toteż przyniesioną ostatnimi dniami przez prasę codzienną wiadomość, że NKN prowadzić będzie nadal swe agendy, przyjęto z zadowoleniem.

Niemniej jednak w sprawie poruszonej w udzielonym mi reskrypcie ministerialnym poświęć baczną uwagę i w razie potrzeby będę jej przeciwdziałać wszelkimi prawnymi środkami. Dodać jednak muszę, że agitacja tego rodzaju nie znalazłaby poparcia w tutejszej delegacji NKN i w jej kierownictwie, członkowie, bowiem tutejszej delegacji stoją stale na gruncie koncepcji NKN powziętej w sierpniu 1914, tj. na gruncie szczerze austrofilskim.

C.k. Radca Dworu i Dyrektor Policji (Reinlender)

Nr 4

L. 1982/pr./17. Raport Dyrektora Policji we Lwowie do Prezydium Namiestnictwa w Białej dot. towarzystwa „Czytelnia Akademicka we Lwowie”, Lwów 26 IV 1917. CPHAUL, NG f. 146, op. 4, sp. 5196, k. 18–19.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1917

Prezydium c.k. Dyrekcji Policji

L:1892/pr./17

Do Prezydium c.k. Namiestnictwa w Białej.

Towarzystwo „Czytelnia Akademicka” we Lwowie, które przez czas wojny dawało tylko słabe oznaki życia, ostatnimi czasy zaczyna okazywać pewną ruchliwość. Jak donoszą dzien-

niki wystosowała młodzież akademicka na ręce prezesa Koła Polskiego memoriał przeciw wydzieleniu Białej i sąsiednich powiatów Galicji – a oświadczający się równocześnie za przyłączeniem Śląska do Galicji. Na memoriale tym Czytelnia Akademicka podpisana na czele innych towarzystw akademickich i o ile wiem z poufnych źródeł w akcji tej prym wiodła.

Dnia 22 kwietnia br. odbyło się znowu w Czytelni Akademickiej uroczyste Świącone przy współudziale Rektora i profesorów uniwersytetu. Ton i treść przemówień reprezentantów młodzieży akademickiej na tej uroczystości oraz treść wyżej wymienionego memoriału znanego mi przypominają hasła, pod którymi partia narodowo-demokratyczna potrafiła zjednoczyć w swoim obozie młodzież akademicką, a mianowicie hasła walki z Niemczyzną.

Z tych względów dołączając odnośne egzemplarze dzienników, w których opublikowano w mowie będący memoriał, względnie przedstawiono przebieg uroczystości „Świąconego” w „Czytelni Akademickiej”, pozwalam sobie zwrócić uwagę Prezydium na te przejawy oraz przedstawić wniosek, czy nie byłoby wskazanym zwrócić się do Rektora uniwersytetu, by on wpływem swym powstrzymał młodzież akademicką, a przede wszystkim Czytelnię Akademicką od podobnych występów, bądź co bądź obecnie będących bardzo nie na czasie. Gdyby to jednak nie odniosło skutku, nie pozostałoby nic innego, jak wygotować do towarzystwa kategorię ostrzeżenie, że w razie gdyby towarzystwo nadal uprawiało politykę, a tym samym przekraczało zakres swej statutowej działalności, zastosuje się do niego środki przewidziane w ustawie.

C.k. Radca Dworu i Dyrektor Policji (Reinlender)

Załącznik – *Uchwała młodzieży akademickiej w sprawie Śląska Cieszyńskiego*, tekst wg „Kurier Lwowski” nr 180, z 17 IV 1917, s. 1.

O Śląsk Cieszyński.

Młodzież akademicka wystosowała na ręce prezesa Koła Polskiego memoriał, zakończony następującą rezolucją:

„Wobec niepokojących pogłosek, że na wypadek wyodrębnienia Galicji Śląsk polski zostanie oddany wówczas na łaskę i niełaskę [\*]<sup>26</sup>, niemniej wobec niczym nieuzasadnionych żądań Niemców wyłączenia miasta Białej z okolicą, u nawet księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego z Galicji, młodzież polska, stojąc na gruncie [\*] niepodzielności ziem polskich i ożywiona wiarą niedalekiej już wolności i niepodległości [\*] Polski, protestuje uroczyście przeciw zakusom Niemców wydzielenia Białej i sąsiednich powiatów Galicji, a zarazem uchwała co następuje:

Żądamy w imię naszych praw narodowych i w duchu życzeń ludności miejscowej włączenia Śląska Cieszyńskiego, jako prastarej polskiej części Śląska [\*] do ziem polskich, przez co także bezpodstawne pretensje Niemców do Białej z okolicą, tudzież do księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego, staną się bezprzedmiotowymi. Zarazem przyłączamy się do protestu w tej sprawie uchwalonego na zjeździe wydziałów rad powiatowych i burmistrzów w Białej w dniu 2. kwietnia br.”

Czytelnia Akademicka we Lwowie.

Bratnia Pomoc słuch. Wszechnicy Lwowskiej.

Bratnia Pomoc słuch. Politechniki Lwowskiej.

<sup>26</sup> [\*] ingerencja cenzury – puste miejsce.

Biblioteka słuch. prawa.  
Koło Medyków.  
Bratnia pomoc słuch. medycyny weterynaryjnej we Lwowie.  
Bratnia pomoc słuch. Akademii Rolniczej w Dublinach.  
Związek słuch. inżynierii.  
Koło Mechaników słuch. politechniki.

Nr 5

*L. 2105/pr./17. Raport Dyrektora Policji we Lwowie do Prezydium Namiestnictwa w Białej dot. oświadczenia polskiej młodzieży akademickiej w sprawie polskiej, Lwów 3 V 1917. CPHAUL, NG f. 146, op. 4, sp. 5196, k. 40–41.*

Lwów, dnia 3 maja 1917

Prezydium c.k. Dyrekcji Policji

L:2105/pr./17

Prezydium c.k. Namiestnictwa w Białej.

Młodzież akademicka zgrupowana w stowarzyszeniach oraz innych organizacjach zamierzała w dniu 3 maja br. ogłosić w „Kurierze Lwowskim” dołączone w odbicie oświadczenie w sprawie polskiej. Cenzura prasowa rzecz naturalna oświadczenia tego nie pozwoliła drukować – a redakcja „Kuriera” notatkę zupełnie wycofała.

W tym samym numerze miało się pojawić oświadczenie pośła dr. Stanisława Głębińskiego<sup>27</sup> w sprawie jego wystąpienia w Kole Polskim oraz jego list w sprawie polskiej do prezesa Koła wystosowany. Cenzura z listu tego wykreśliła ustępy zaznaczone niebieskim ołówkiem, po czym redakcja listu tego na razie nie ogłosiła.

Relacją z dnia 7 grudnia 1916, L:6927/26 przedstawiłem Prezydium usposobienie ludności polskiej, jakie zapanowało po manifeście z 5 listopada 1916. Zazaczyłem, że na ogół manifest ten przyjęto tu w najszerszych kołach z entuzjazmem, a entuzjazm ten podzielała również młodzież, która we wszystkich manifestacjach z okazji tego manifestu ochotnie brała udział. Taki nastrój wśród młodzieży panował przez długi czas.

Dopiero jednak od niejakiego czasu zauważyć się daje w tym kierunku zwrot zapatrywań młodzieży. Nie ulega wątpliwości, że wpływać ktoś musi po tym względem na młodzież ujemnie, a jak z przytoczonych wyżej faktów jasno zdaje się wynikać, wpływ ten przypisać należy prof. Stanisławowi Głębińskiemu. Przypuszczenie to potwierdzają informacje, jakie zebrałem w drodze poufnej. Prof. Głębiński zawsze stale zabiegał o popularność wśród mło-

---

<sup>27</sup> Stanisław Głębiński (1862–1941), polityk i ekonomista. Ukończył gimnazjum w Samborze oraz studia prawnicze na uniwersytecie lwowskim (1887). Od 1888 wykładowca, a od 1892 r. profesor ekonomii uniwersytetu we Lwowie. Dziekan Wydziału Prawa (1889–1890) oraz rektor (1908–1909). Od 1890 r. był jednym z czołowych działaczy narodowo-demokratycznych w Galicji. Poseł do parlamentu austriackiego (1902–1918) i na Sejm Krajowy (1904–1914). W latach 1907–1911 prezes Koła Polskiego. Austriacki minister kolei (1911). Podczas I wojny światowej członek NKN (1914). Minister spraw zagranicznych w rządzie Rady Regencyjnej (październik – listopad 1918). Potem prezes Rady Naczelnej ZL-N. W latach 1918–1928 poseł na Sejm, a w latach 1928–1935 senator RP. Po wybuchu II wojny światowej ewakuowany do Rumunii. Powrócił do Lwowa, gdzie został aresztowany przez NKWD. Więziony w więzieniu „Brygidki” we Lwowie, a następnie na Łubiance w Moskwie. Skazany na 8 lat, zmarł w więzieniu w Charkowie.

dzieży i zawsze wielki wpływ miał w łonie czytelni akademickiej, w której zgrupowała się młodzież narodowo-demokratyczna. Dziś prof. Głębiński wpływ ten w czytelni akademickiej odzyskuje na nowo i wyzyskuje do swych celów, a czytelnia akademicka przy wszystkich podobnych jak niniejsza akcjach daje inicjatywę i rej wiedzie.

O tym donoszę z powołaniem się na moją relację z dnia 26 kwietnia 1917 L:1932/pr./17.

C.k. Radca Dworu i Dyrektor Policji we Lwowie (Reinlender)